

Wiśniowiada

Czy pisanie to działanie? Tak. Zatem czemu ten tytuł? Czyżbyśmy nawracali do najgorszych czasów nieudolnego króla Polaki? Zaraz padniemy na kolana i podpiszemy układ oddając naszą suwerenność? Koszalin znów upadnie w łapy Niemców. Przypomną sobie nawet, gdzie zakopali pomnik swojego tępego kanclerza. A my pójdziemy do ich fabryk orać za psie pieniądze, bo, wiadomo, dostaniemy więcej. A pies to taki, który dostaje więcej od wilka. Tak przynajmniej mówi bajka.

Ustawimy się do kasy po nasze psie pieniądze za nasze pieskie życie, bo nie umieliśmy bronić Ojczyzny. Ci ze wschodu – nazwijmy ich tak – Rusini nie oddadzą nam ani piędzi ziemi zagrabionej po II Wojnie Światowej. A my znowu jak te dziady, będziemy patrzeć, jak to się stało. Idąc miedzą cudzego pola zauważymy tylko, że to miedza nie nasza. Nawet miedza – nie nasza.

Czy sądzisz, drogi Czytelniku, że bredzę? A mów sobie, co chcesz, wszakże 1-go maja przyszłego roku – czyli 2021 – dokładnie za dziewięć miesięcy ciąży ustawowej, jeśli wolno ją tak nazwać, zabiorą nam te ziemie, które niegdyś nazwaliśmy Ziemiami Odzyskanymi. Wezmą sobie najpierw ziemię orną, potem odbiorą kawałek po kawałku całą resztę. A my co robimy? Pilnujemy wyłącznie własnego portfela? Czym się różnimy od słabiaczka Wiśniowieckiego, który oddał Polskę Turkom? Tak się bał, że oddał.

Kogo dziś obchodzi historia? Jednak jest pewien wyjątek. Do dziś produkuje się tę tradycyjną na czerwono barwioną ciecz gazowaną, gdzie same barwniki, które zabijają jak fosgen, oraz sam cukier – pod znamioną nazwą oranżada. Nie ma tam nawet grama pomarańczy – czyli tychże orandży – jeśli wolno to tak spolszczyć. Figa z makiem i bujda na resorach, bo ktoś się tam śpieszył w dawnych czasach i wymyślił, że pomarańczowy napój nie zawiera pomarańczy, a jedynie czerwony barwnik i jakieś substancje – nazwałbym je smakowymi – ale raczej są to substancje czkające. Ma się po tym takie uczucie, jakby ktoś wypił płyn do chłodziń, ale dla niektórych to smak dzieciństwa. I co zrobisz?

Nie pokonasz nawyku jedynie samą perswazją. Nawyk utkwiał głęboko w sercu i duszy delikwenta i czknie mu się nim dopiero wtedy, gdy przekona się, że nie tylko on stał się idącym po Świecie Norwidem. A nawet gorzej, bo nawet ziemia pod butami nie jego. Wszystko Niemców i ich kolegów Duńczyków, Holendrów i innych stamtąd – z lepszego świata, gdzie nikt nie robił podrabianego i czerwonego napoju udającego napój pomarańczowy.

My tu dzisiaj jednak boimy się nawrotu do tej biedy, która przejechała po nas jak walec drogowy. Wygodny fotel, panoramiczny telewizor i auto z klimą, to szczyt naszych marzeń. A w tym szczyście, nawet gdyby go nawiercić wzorem Rzymian w celu zrobienia ruiny góry w trakcie wydobywania złota, nie mieści się żadna potrzeba troski o Polską Ziemię, która jest wprost częścią naszego dobra wspólnego – Ojczyzny.

Bąbelki idą w sejmowym bufecie, wszyscy patrzą się na nas jak na wariatów, wszakże Sejm staje na wysokości zadania i czka na nas z całej mocy ustawotwórczej. My podwijamy ogonki i idziemy po nasze psie pieniądze od Niemca. Polska Ziemia już dawno w niemieckich łapach i ich pomagierów. Obwążujemy naroża budynków i płoty, zanim zasiądziemy do oglądania durnego teleturniejku, albo innego programidla. W istocie jednak oglądamy nie telewizję, bo ta nas ma w czterech literach, ale telewizor. To poprawna forma, dla nas, bo to nasza buda, z której nie uciekamy. Nikt nas nie więzi na łańcuchu.

Po polach jeżdżą sobie obce spółeczki i orzą ziemię, sieją i zbierają swoje wysokie plony produkcji przemysłowego rolnictwa. Nas to nie obchodzi, nam płacą za wożenie słoików i ich zakręcanie. Dostajemy za wożenie mleka dalej i szybciej. Za coś nam płacą. Przestaliśmy czekać. Jesteśmy szczęśliwi, że spadła nam z karku odpowiedzialność za dobro wspólne – za Ojczyznę. Niemcy robią to za nas lepiej, bardziej fachowo. Wybitni fachowcy z tych Niemców. A powiedz tylko, że się nie zgadzasz, to ci nie dadzą do michy. Zatem spokojnie, wiśniowy płyn płynie dalej w żyłach tak wielu.

Z Bogiem.

Andrzej Marek Hendzel